

# Oktładki, które zapadły w pamięć...

## Grafika książkowa wydawnictw drugiego obiegu w latach 1976–1989

Zaczął się od ręcznego przepisywania na papierze przebitkowym przez kalkę po kilka egzemplarzy komunikatów, apeli, odezwo, rezolucji, dokumentów, przeróżnych analiz i opracowań, wierszy, tekstów piosenek oraz pierwszych publikacji wystukiwanych na maszynach do pisania, wytwarzanych za pomocą ramek sitodrukowych i w wyżymaczkach pralek „Frania”. Z czasem nastąpił okres produkcji książek i broszur drukowanych na prymitywnych powielaczach spirytusowych. W dekadę lat osiemdziesiątych oficyny podziemne wkraczały wyposażone w kilka wydajnych powielaczy offsetowych, korzystały z „dojść” do państwowych drukarni. Drugi obieg znacząco wspomagał opozycję demokratyczną, rozszerzył zasięg przepływu wiadomości z kraju i ze świata. Zburzył monopol informacyjny totalitarnej władzy, obwarowany wszechwładną cenzurą. Powstanie „Solidarności” spowodowało żywiołowy wzrost liczby wydawnictw bezdebitowych. Po wprowadzeniu 13 grudnia 1981 stanu wojennego ukazujące się w podziemiu gazety, biuletyny i książki rozpowszechniały wolne słowo, przekazywały prawdę o codzienności, ujawniały fakty bezprawia, świadczyły o tym, że „Solidarność” żyje. Drugi obieg udostępnił polskim czytelnikom dzieła literackie, naukowe i publicystyczne, które nie były wydawane w kraju z powodu decyzji pezetpeerowskich władz i zapisów cenzury; pomógł literatom mieszkającym w kraju w bojkocie oficjalnego obiegu wydawniczego.

Pierwsze podziemne publikacje urzekały magią wolności słowa. Towarzysząca im aura „zakazanego owocu” sprzyjała ich popularności i atrakcyjności. Bibuła tworzyła wypróbowaną więź opozycji ze społeczeństwem, stanowiła trwałą i intrygującą formę skutecznego oporu w polskim krajobrazie solidarnościowego sprzeciwu. Była technicznie prosta, trochę nieporadna, niskonakładowa i trafiająca do ograniczonego kręgu odbiorców, z czasem stała się popularna, rozchwytywana. Wydawcy zakazanych publikacji zabiegali o ich jak najwyższą jakość edytorską, o ich atrakcyjną szatę graficzną.

Początki ruchu „poza zasięgiem cenzury” zainicjowała grupa studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, uczniów prof. Władysława Bartoszewskiego, który od października 1973 wykładał historię na lubelskiej uczelni. Opowiadając o fenomenie Polskiego Państwa Podziemnego w czasach II wojny światowej,

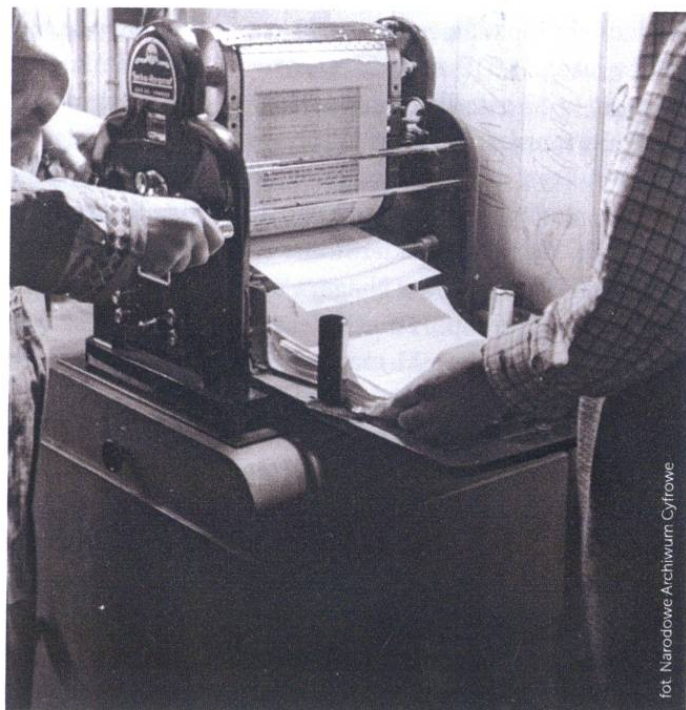


foto: Narodowe Archiwum Cyfrowe

rol i znaczeniu konspiracyjnej prasy i publikacji w życiu zniewolonego narodu, zainspirował Bogdana Borusewicza, Piotra Jeglińskiego, Janusza Krupskiego, Wojciecha Samolińskiego, Macieja Sobieraja i Wita Wojtowicza do podjęcia decyzji o rozpowszechnianiu zakazanych w oficjalnym obiegu czasopism i książek. Zaczęli metodą fotograficzną powielać publikacje paryskiej „Kultury” i innych emigracyjnych oficyn. W tej robocie przydały się doświadczenia Bogdana Borusewicza, absolwenta gdyńskiego Liceum Technik Plastycznych, który w marcu 1968 roku fotograficznie powielał ulotki nawołujące do walki o wolność słowa w Polsce. Rozesłano za nim list gończy, po raz pierwszy znalazł się w areszcie, skazany został na trzy lata więzienia, przesiedział półtora roku.

Młodzi opozycjoniści z Lublina szukali efektywniejszych metod upubliczniania podziemnych publikacji, marzyli o powielaczach. Pierwszy powielacz spirytusowy, który kupił przebywający we Francji Piotr Jegliński, przemycił do kraju na początku maja 1976 Wit Wojtowicz. Przywiózł go z Londynu w częściach, ukrytych w obiektach scenograficznych Sceny Plastycznej KUL, wracającej z IV Międzynarodowego Tygodnia Teatrów Amatorskich zorganizowanego przez The Questors Theatre w londyńskiej dzielnicy Ealing. ▶

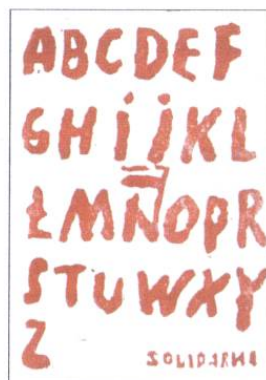
Upragnione, oczekiwane urządzenie nazwano pieszczotliwie „Francuzką”. W składzie pierwszego zespołu ją obsługującego znaleźli się: Magda Górską, Anna Żurawska i Janusz Krupski. Następny powielacz spirytusowy – o imieniu „Zuzia” – dotarł do Lublina jesienią 1976. Był znacznie szybszy, wydajniejszy niż pierwszy. Kupiony został za pieniądze paryskiej „Kultury”. Grupę lubelskich drukarzy stanowili: Wojciech Budkiewicz, Tadeusz Hofmański, Paweł Nowacki, Bogusław Pietrasiewicz, Jan Stepek, Wit Wojtowicz i Michał Zulauf. Na „Francuzce” i „Zuzi” drukowali „Komunikaty KOR” i „Biuletyn Informacyjny KOR”, które przewożono do Warszawy, pierwsze trzy numery kwartalnika „Zapis” – pierwszego niecenzurowanego pisma literackiego w PRL-u. Wiosną 1977 roku Bogdan Borusewicz, Piotr Jegliński, Janusz Krupski i Wit Wojtowicz formalnie powołali do życia Nieocenzurowaną Oficynę Wydawniczą.

W styczniu 1977 do grupy podziemnych redaktorów i wydawców skupionych wokół Komitetu Obrony Robotników (m.in. Mirosława Chojeckiego, Grzegorza Boguty, Konrada Bielińskiego, Adama Michnika, Ewy Milewicz, Piotra Szwajcera i Jana Walca) trafił pierwszy powielacz spirytusowy. Umożliwił ogłoszenie drukiem dwóch broszur (o nakładzie 400 egz. każda): „W imieniu PRL” i „Wypadki czerwcowe i działalność KOR-u” (pojawily się one z nadrukiem: „Wydano nakładem Komitetu Obrony Robotników”). Następnie ukazały się m.in.: „Pakty praw człowieka i obywatela”, esej Marii Ossowskiej „O pewnych przemianach etyki walki”, tom prozy Kazimierza Brandysa „Nierzeczywistość” – pierwsza książka polskiego pisarza współczesnego opublikowana w podziemiu, eseje Andrzeja Kijowskiego „Niedrukowane”, tomy poezji Stanisława Barańczaka „Ja wiem, że to niesłuszne” i Zdzisława Jaskuły „Dwa poematy”, Jacka Kuronia „Myśli o programie działania. Zasady ideowe. Uwagi o strukturze ruchu demokratycznego” i „Działanie i przyszłość” oraz „Pochodzenie systemu” Marka Tarniewskiego (pseudonim Jakuba Karpińskiego). Na zakupionych na aukcji w ambasadzie Stanów Zjednoczonych dwóch powielaczach biało-wydrukowano jesienią 1977 legendarną „Czarną księgę cenzury PRL”.

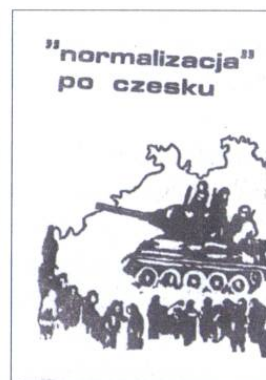
22 lipca 1977 roku peerelowskie władze ogłosiły amnestię dla skazanych i zatrzymanych w protestach robotniczych w czerwcu 1976 w Radomiu, Ursusie i Płocku oraz pomagających im działacze opozycji. Zwolniony wówczas z więzienia Mirosław Chojecki, działacz KOR-u, w roku 2011 wspominał: „Odcięci w aresztach od wszelkich wiadomości dopiero teraz dowiadujemy się, co w tym czasie robili nasi koledzy na wolności. (...) Największym zaskoczeniem i źródłem ogromnej satysfakcji były dwa opasłe numery (ponad 200 stron druku każdy) kwartalnika literackiego „Zapis”, wydrukowanego przez Nieocenzurowaną Oficynę Wydawniczą. Było to osiągnięcie niebywałe w systemie

komunistycznym w tamtym czasie. Przecież wydanie „Zapisu” w podziemiu wymagało 120-150 ryz papieru i ponad dwustu godzin nieprzerwanej pracy. Jak doskonała musiała być organizacja środowiska, które się tego podjęło. Na przełomie lipca i sierpnia spotkałem się z Januszem Krupskim, jednym z inicjatorów tego przedsięwzięcia. Postanowiliśmy połączyć siły, zmieniając nazwę firmy na Niezależna Oficyna Wydawnicza. Janusz miał zorganizować w Lublinie druk kolejnego, trzeciego numeru „Zapisu” – powieści Tadeusza Konwickiego „Kompleks polski”, my zaś w Warszawie mieliśmy zająć się drukiem innych, uzgodnionych tytułów publikacji”<sup>1</sup>.

Wczesną jesienią 1977 roku pomiędzy grupami lubelską a warszawską doszło do nieporozumień; środowiska zdecydowały się podążyć własnymi drogami. Lublinianie na przełomie października i listopada 1977 wydali pierwszy numer periodyku „Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików”. W październiku 1978 książką Bogdana Madeja „Polska w orbicie Związku Radzieckiego” i kolejną – ks. Władysława Bukowińskiego „Wspomnienia z Kazachstanu” zainaugurowali działalność wydawnictwa Spotkania.



Piotr Młodożeniec,  
ilustracja z tomu „Czas  
morowy” WYDMA,  
sitodruk, 1982



autor okładki  
nierozpoznany,  
Biblioteka Tygodnika  
Wojennego, 1983



Jan Bokiewicz, Oficyna  
Wydawnicza „Pokolenie”,  
1986



Bronisław Kurdziel,  
Wydawnictwo ABC,  
1981

<sup>1</sup> w: „Lublin – drogi do wolności. Krąg »Spotkań«. Wspomnienia”, Scriptores No 39, tom 3, Lublin 2011.

Trudno dzisiaj zliczyć działające w ciągu 14 lat w różnych miejscach kraju wydawnictwa podziemne. Największymi z nich były: gdańskie – Młoda Polska, Alternatywy, Litery, Klin, Vacat, Wolni i Solidarni, gliwickie – Wokół Nas, katowicka Oficyna Śląska, krakowskie – Arka, ABC, Krakowska Oficyna Studentów K, Półka Potetów, Promieniści, Libertas, Krakowskie Towarzystwo Wydawnicze, lubelskie – Spotkania, Respublika, łódzkie – Kurs, Film i Literatura, poznański Obserwator Wielkopolski, szczecińska Studencka Agencja Wydawnicza SAW, toruński Kwadrat oraz NOW-a, Przedświt, CDN, Krąg, Głos, Pokolenie, Adsum, Most, Pomost, KOS, Myśl, Maraton w Warszawie, a także Inicjatywa Wydawnicza Aspekt, Kret, Wyzwolenie, Constans, Ogniwo, Oficyna Myśli Niezależnej, Świt i Zarys we Wrocławiu. Stanowiły niezwykle ważne w życiu społecznym i kulturalnym ówczesnej Polski ugrupowania społeczeństwa obywatelskiego, które walczyły z peerełowskimi zasadami i nakazami, cenzorskimi zakazami. Okazało się, że po 13 grudnia 1981 były ludzom bardzo potrzebne. Pisał o tym 23 listopada 1982 roku do Jerzego Giedroycia, twórcy paryskiej „Kultury”, Andrzej Hilecki, przedstawiciel NOW-iej w RFN-ie: „Nastroje w kraju bardzo minorowe: »Solidarność« zaczyna powoli się rozpadać. Właściwie teraz można liczyć wyłącznie na wydawnictwa, które funkcjonują coraz lepiej”.

W drugim obiegu przekaz plastyczny podziemnych druków nie był najistotniejszy, ważne były ich społeczne i polityczne odniesienia i powinności. Ale graficzki i graficy robili wszystko, aby ich poziom artystyczny był jak najwyższej próby: atrakcyjny, intrygujący, porywający. Pragnęli, aby jak najciekawiej obrazowały dążenia społeczeństwa walczącego o prawdę i sprawiedliwość, wolność i niezależność, demokrację i własne związki zawodowe, odnosiły się bezstronnie do wydarzeń historycznych i istniejącej rzeczywistości.

Świat grafiki bezdebitowych książek wyróżniał się wielością form, różnorodnością interpretacji społecznych, politycznych i kulturowych zjawisk, optymistyczną energią graficznego przekazu. Korzystał z żywo-

wej linii, kreski, plamy, wysublimowanych liter i cyfr, prostych, czytelnych znaków i symboli. Jego dominującym motywem były zaskakujące, nieoczekiwane metafory, alegorie i aluzje, często złośliwe żarty. Najczęściej druki były czarno-białe, ale zdarzały się publikacje z kolorowymi okładkami i ilustracjami (np. bajki Leszka Kołakowskiego „Kto z was chciałby rozweselić pechowego nosorożca” czy Adama Solskiego „Pamiętnik znaleziony w Katyniu”). Z powodu ogromnych trudności technicznych, braku niezbędnych materiałów i odczynników rzadko w projektach korzystano z fotografii. Okładki były lapidarne, wyraziste, ekspresywne. Litera i cyfry bywały proste, spokojnie wykreślone lub dynamiczne, maźnięte pędzlem jak w charakterystycznym napisie „Solidarność” autorstwa Jerzego Janiszewskiego.

Dla podziemnego ruchu wydawniczego projektowali i ilustrowali m.in.: Mirosław Andrzejewski (Zbirek), Jerzy Bąk, Czesław Bielecki, Marek Bloch, Jan Bokiewicz (Studio Be), Andrzej Budek, Małgorzata Bundzewicz, Jacek Ćwikła, Andrzej Fedorowicz, Wiesław Gołuch, Monika Handke, Wojciech Hempel, Jolanta Hernik, Piotr Jaksa, Krystyna Janiszewska, Jerzy Janiszewski, Michał Jędrzak, Wojciech Kołyszko, Magdalena Korotyńska, Juliusz Kowalski, Tomasz Kuczborski (Studio Q), Tadeusz Kuranda, Bronisław Kurdziel, Gerard Lewandowski, Krzysztof Łada, Jarosław Markiewicz, Paweł Markowski, Dorota Martini, Jerzy Medyński, Andrzej Miklaszewski, Piotr Młodożeniec, Wojciech Müller, Andrzej Piątek, Antoni Rodowicz, Wiesław Rosocha, Eugeniusz Get-Stankiewicz, Jacek Sroka, Artur Tajber, Jacek Tofil, Henryk Waniek, Marcin Wicha, Wojciech Wołyński, Marek Zalejski (Studio Z), Weronika Zawada, Jacek K. Zieliński i kilkunastu do dzisiaj jeszcze nierozpoznanych. Stworzyli mnóstwo znakomitych okładek, ilustracji, plakatów, pocztówek i znaczków pocztowych. Swoje obrazy, rysunki, grafiki, fotografie do zilustrowania książek, albumów, kalendarzy i okładek kaset magnetofonowych i wideo udostępnili m.in.: Mira Aleksion, Andrzej Bienkowski, Anna Beata Bohdziewicz, Maciej Cichocki, Erazm



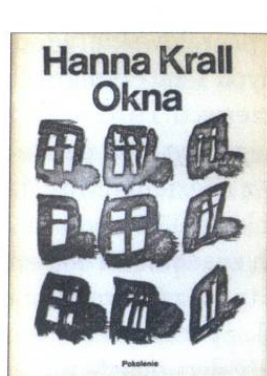
Jan Bokiewicz, 1987



Jan Bokiewicz, 1989



Jan Bokiewicz, 1989

Jan Bokiewicz,  
Oficyna Wydawnicza  
„Pokolenie”, 1987Artur Tajber, KOS,  
1980



Wiesław Rosocha, 1985



Barbara Zbrożyna, 1985

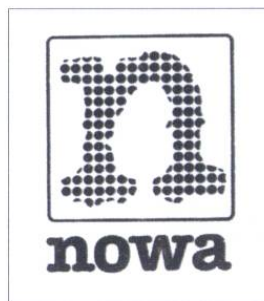
Ciołek, Edward Dwurnik, Jacek Fedorowicz, Jarosław Goliszewski, Zbylut Grzywacz, Zygmunt Januszewski, Tomasz Kizny, Kacper Krajewski, Andrzej Krauze, Stanisław Markowski, Krzysztof Miller, Anna Mizeracka, Andrzej Mleczo, Andrzej Jan Piwowarski, Leszek Sobocki, Ryszard Stryjec i Barbara Zbrożyna.

W lipcu 1977 roku Tomasz Kuczborski, grafik i typograf, zaprojektował legendarny, kropkowany znak firmowy NOW-ej. Artysta wspomina: „Wziąłem maszynę do pisania mojej żony Blanki, odbiłem małe »n«, powiększyłem i zrastrowałem. Logo było łatwe do reprodukcji, można je było stosować do każdej matrycy, folii lub blachy poprzez ukształtowanie zarysu litery dziurkami wykonanymi grubą igłą lub szpikulcem”. Wkrótce potem Kuczborski zaprojektował winietę „Zapisu” i okładkę jego trzeciego numeru, który zawierał powieść Tadeusza Konwickiego „Kompleks polski”. Zaprojektował wiele okładek książek i kaset magnetofonowych oraz kalendarzy. „Do 1980 roku przez moje ręce – mówi – przechodziło prawie wszystko, opracowanie graficzne każdego tytułu, projekty winiet, rozwiązywanie problemów technicznych, jak to reprodukcja, jak drukować okładkę i wiele innych spraw. Projektując dla NOW-ej okładki, miałem prostą intencję. Jeśli okładka była literacka, to owo literactwo musiało być szlachetne, z jakąś zabawą typograficzną, a nie byle jakie. Jeśli chodziło o okładki bardziej designerskie, trzeba było wymyślić coś intrygującego”. Z absorbujących okładek Tomasza Kuczborskiego warto wymienić tę do „Wielkiego strachu” Juliana Strykowski – powstała w marcu 1980 – z drapieżną, szponiastą czerwoną gwiazdą pięcioramienną, którą powielano na koszulkach członków Niezależnego Zrzeszenia Studentów, ulotkach, malowano na murach, oraz do „Umschlagplatzu” i „Żmuta” Jarosława Marka Rymkiewicza.

Jan Bokiewicz, projektujący dla NOW-ej, Pokolenia i Przedświt, autor wielu plakatów i druków ruchu

kultury niezależnej, wspomina: „Dla NOW-ej zrobiłem około 40 okładek: m.in. do książek Brandysa, Havela, Hłaski, Mackiewicza, Miłosza, Rotha. Mackiewicza »Drogę donikąd« uważam za jedną z lepszych moich prac. Ale zamiast na czarno wyszła na żółto – to były tajemnice podziemnej poligrafii. Druk z tamtego czasu miał swój styl. Jego zgrzebność nadawała ówczesnym publikacjom pewien walor, smak, była zgodna z duchem tamtego czasu i także z językiem murów. Decydowały o tym przede wszystkim ograniczenia techniczne, bieda, ubóstwo środków”. Ze znakomitych okładek i ilustracji Bokiewicza wyróżnić warto projekty do: „Antologii wierszy wojennych”, Jürgena Fuchsa „Protokołów przesłuchań”, Hanny Krall „Okien”, Wiktorii Kraśniewskiej „Po wyzwoleniu... (1944–1956)”, Zdenka Mlynařa „Mrozu ze wschodu”, Igora Newerlego „Zostało z uczyty bogów”, Marka Nowakowskiego „Rachunku”, Kazimierza Orłosia „Cudownej meliny”, Ksawerego Pruszyńskiego „W czerwonej Hiszpanii” i Toma Stopparda „Lekcji muzyki. Faulu taktycznego”.

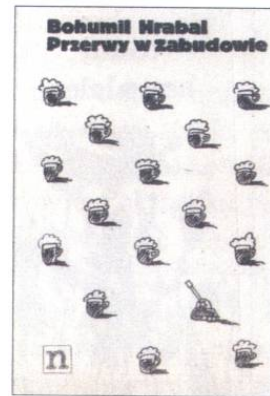
Za zgodą wybitnego malarza i grafika Marca Chagalla jego pięć grafik ozdobiło wydanie poematu Jerzego Ficowskiego „Odczytanie popiołów”, a na okładce „Moskwy – Pietuszki” Wieniedikta Jerofiejewa wydawca mógł umieścić rysunek Feliksa Topolskiego z Londynu. Były wydania książek ze świetnymi okładkami i ilustracjami Józefa Czapskiego i Jana Lebensteina, od lat mieszkających w Paryżu, współpracowników „Kultu-

Tomasz Kuczborski,  
1977Tomasz Kuczborski,  
1980Tomasz Kuczborski,  
1988Piotr Młodożeniec,  
WYDMA, 1982

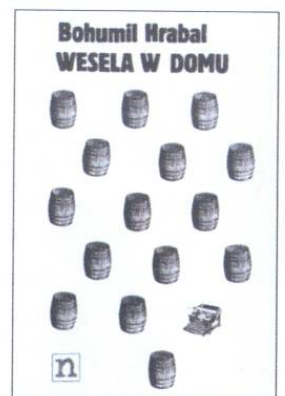
ry”. Po ukazaniu się w NOW-iej dwóch książek Bohumila Hrabala („Przerwy w zabudowie” i „Wesela w domu”) z okładkami Andrzeja Budka czeski pisarz przekazał wiadomość, że jest niezwykle zadowolony z ich wyjątkowej duchowości, trafnej interpretacji ich zawartości i żartobliwej formy.

Wydarzeniem artystycznym stało się wydanie w niewielkim nakładzie tomu wierszy Leszka Szarugi „Czas morowy” z oryginalnymi grafikami Piotra Młodzeńca („Wydma”, 1982). Młody, utalentowany grafik wkleił do wnętrza publikacji pięć oryginalnych serigrafii interpretujących jego przeżycia i przemyślenia wywołane „nocą grudniową 1982”, mówiących o pogrzebanych nadziejach pojawiających się po Sierpniu 1980.

Ważką decyzją w roku 1983 roku Jarosława Markiewicza, poety i malarza, współzałożyciela wydawnictwa Przedświt, stało się powołanie do życia Warszawskiej Niezależnej Oficyny Poetów i Malarzy. Jej celem było wydawanie poezji, niekoniecznie patriotycznej, politycznej w interesującej, wzbudzającej zainteresowanie szacie graficznej. Rysunki, grafiki okre-



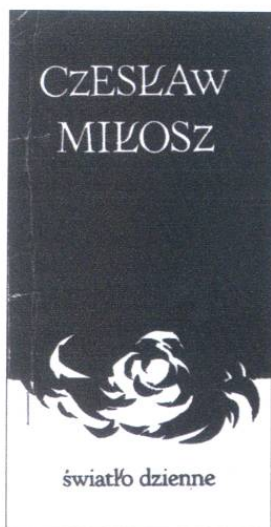
Andrzej Budek, 1988



Andrzej Budek, 1989

celu”, Antoniego Pawlaka „Zmierzch i grypsy”, Barbary Sadowskiej „Wiersze ostatnie”, Leszka Szarugi „Przez zaciśnięte zęby”, Antoniego Szymanka (Grzegorza Białkowskiego) „Kłęski wojenne”, Jerzego Zagórskiego „Nie mruźmy powiek”.

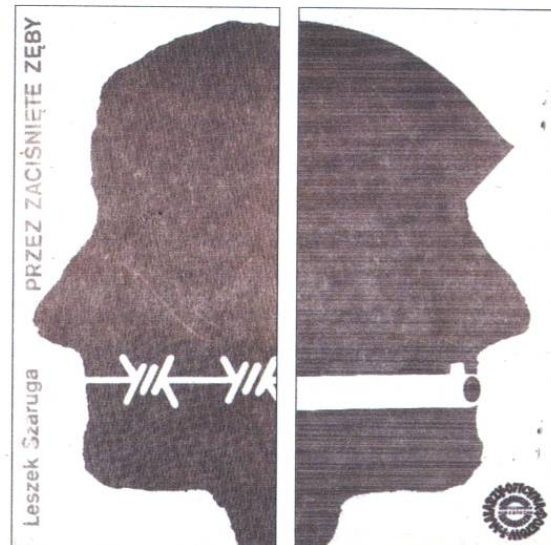
Bibuła wspomagała batalię o godność człowieka, prawa obywatelskie, walkę o wolną i demokratyczną Polskę; stanowiła magiczne światło w mrocznej, bez-



autor okładki  
nierozpoznany, NOWa,  
1980



Wiesław Gołuch,  
1985



Wiesław Rosocha, 1985



Krzysztof Łada,  
1985

ślały zamysł poetyckiego tekstu, opowiadały o wolności i zniewoleniu, destrukcji i rozpadzie, opisywały świat stanu wojennego, a później tajemnice istnienia. Wydawca akceptował różnorodność postaw artystycznych i światopoglądowych. Przez sześć lat wydano 29 tomów wierszy i prozy poetyckiej, wśród nich: Stanisława Esden-Tempskiego „Organy Rosji pracują nocą”, Tomasza Jastruna „Czas pamięci i zapomnienia” i „Na skrzyżowaniach Azji i Europy”, Krzysztofa Karaska „Sceny z Grottgiera i inne wiersze”, Anki Kowalskiej „Racja stanu”, Piotra Mitznera „Podróż do ruchomego

nadziejnej przestrzeni. Dzięki niej pozostał zapis przeżyć i doświadczeń Polek i Polaków czasów smutku, bólu, ale i nadziei, prawdy o wojnie narodu z władzą. Stanowi dziś zapomniane, niedocenione świadectwo ważnego przełomu w polskich dziejach współczesnych, ukazuje osobliwy nurt polskiej sztuki społecznej dekady lat osiemdziesiątych. Obfituje w emocjonujące, refleksyjne zapisy o polskim losie: uniwersalne i filozoficzne, gorzkie i przygnębiające, żartobliwe i ironiczne.

JERZY BRUKWICKI